

Sukces pierwszego półrocza

Bezpieczeństwo i higiena, warunki w jakich pracuje robotnik w zakładzie, stanowią szczególną troskę partii i państwa.

Wyraża się to zwiększonym zaangażowaniem instancji partyjnych, związkowych oraz administracji państwowej i gospodarczej, w realizacji zadań wynikających z wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ, informacje o realizacji tych wytycznych w zakładach pracy były przedmiotem obrad Biura Politycznego, były omawiane przez Radę Ministrów i komisje sejmowe.

Troska o ochronę zdrowia pracownika wynika z istoty naszego ustro-

ju, w którym człowiek jest podmiotem działań, a jego życie i zdrowie sprawą nadrzędną.

W naszym zakładzie co roku wydaje się znaczne kwoty na poprawę warunków pracy, na zakup sprzętu, odzież roboczą i ochronną, realizowane są obszerne plany i podejmowane liczne działania, aby pracowało się nam lepiej, przy mniejszym wysiłku mięśni, aby praca była coraz bardziej bezpieczna, a wypadki zostały wyeliminowane całkowicie.

Jak się nam to udaje? Gdyby miarą wysiłków miała być ilość wypadków przy pracy, można by śmiało powiedzieć, że w pierwszym półroczu br. nastąpiła dalsza, znaczna poprawa.

W porównaniu z rokiem 1974 ilość wypadków w analogicznym okresie czasu zmniejszyła się w I półroczu br. o 10, w porównaniu z rokiem 1975 o 3 (to było wyjątkowo w poprzednich latach półroczel), w porównaniu

(Dokończenie na str. 2)

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • CENY: MIEJSCOWA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 21 (720)

31 lipca 1978 r.

Rok XXVI



Jeszcze o wczasach z wędką

„Staraniem zarządu sekcji PZW, przy wydatnej pomocy rady zakładowej i działu socjalnego, zostały w tym roku zorganizowane wczasowe wędkarskie dla wędkarzy z ich rodzin, w znanej wędkarzom miejscowości Stare Jabłonki, nad pięknymi jeziorami Mały i Duży Szeląg.

Zapisy prowadziliśmy już od listopada 1977 roku i mieliśmy 40 osób chętnych. Kiedy ustalono ostateczny termin rozpoczęcia pierwszego turnusu 1 czerwca br., ilość chętnych znacznie się zmniejszyła: pozostało tylko 12 osób! Po usilnych staraniach udało się do chwili wyjazdu namówić jeszcze 7 osób, zamiast więc skończyć z 40 miejsc, wykorzystaliśmy ich tylko 19.

Tak więc zarząd sekcji PZW, który obowiązany był do wykorzystania pełnego przydziału miejsc na turnusie, znalazł się w nieprzyjemnej sytuacji. Zakład musiał zapłacić właścicielowi obiektu również za miejsca nie wykorzystane, co nie wystawiło dobrej opinii naszej organizacji.

Ci którzy wyjechali do Starych Jabłonek mieli na miejscu dobre warunki do wypoczynku.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa z wędkowaniem: już pierwsze wypadki nad wodę przyniosły rozczarowanie. W ciągu całego dnia nikt nie złowił ani jednej ryby.

Przyczyną braku ryb był fakt, że właściciel tych terenów, specjalnie jeszcze przed rozpoczęciem sezonu wczasowego, przeprowadził masowy odłów ryb przy pomocy agregatów elektrycznych. Wskutek tego wędkarze łowiący przede wszystkim przy brzegu, nie mieli w jeziorze „czego szukać”.

Wiemy jakie znaczenie dla zbiornika wodnego ma utrzymanie równowagi, a tym samym życia, w strefie przybrzeżnej.

Poza tym zostaliśmy pozbawieni przyjemności wędkowania. Ten sposób odławiania jest zresztą obecnie w Państwowych Gospodarstwach Rybnych powszechny. W.C.—

PS. W czasie wczasów wędkarskich w Starych Jabłonkach zorganizowaliśmy zawody. Po dwugodzinnej rywalizacji zwyciężył Władysław Chmiel przed Jerzym Szafrąskim i Karolem Cwiekiem, który też złowił największą rybę w czasie turnusu; 70 dkg węgorza.—

Zrezygnowali z drogiego prezentu

ODPOWIEDŹ PO 2 DNIACH.

„W odpowiedzi na notatkę pt. „55 tysięcy! Dużo to czy mało?” w rubryce „To nie bajki” w numerze 18 „Wspólnego Celu” informujemy, że wymieniony w tej notatce sprzęt został zakupiony przez laboratorium analityczne na potrzeby filii Politechniki Wrocławskiej w Cieplicach, której nasze laboratorium pomagało w urzędzeniu pracowni studenckich.

Ponieważ w międzyczasie Politechnika zrezygnowała z zamówionego u nas sprzętu a laboratorium analityczne nie widzi konieczności zastalowania wymienionych urządzeń u siebie, z uwagi na ich niefunkcjonalność, zostały przeprowadzone rozmowy z Karkonoskimi Zakładami Piernicznymi, które są zainteresowane kupnem sprzętu laboratoryjnego. Mgr Grażyna Siejka — specjalista do spraw analiz.—

Czekać czy nie?

Od kilku tygodni, na terenie zakładu, wzdłuż torów, na całej długości bocznicy, sterczą zwalony papierowki.

Kiedy wreszcie zostaną usunięte te przeszkody w ruchu?

Może nadejdzie jakaś pomoc, „ludzi obcych”?

Może by choć trochę spróbować w czynnie społecznym?

A może w ramach „prac zleconych”?

Może... czekajmy!

Ale czas leci. K. Kwas.—

ODPOWIEDŹ PO 5 DNIACH

„Zwały papierowki wzdłuż torowisk zakładowych są wynikiem dostaw wahań z papierówką i na pewno koniecznością szybkiego rozładunku w celu uniknięcia kar za przestój wagonów.

Na ten temat powinien wypowiedzieć się kierownik transportu odpowiedzialny za rozładunek towarów przychodzących do zakładu, jak również kierownik działu zaopatrzenia

(Dokończenie na str. 2)

Jak realizowana jest uchwała Komitetu Zakładowego PZPR

Kiedy rozmawiamy z kierownikami oddziałów produkcyjnych, na temat trudności, z reguły słyszymy odpowiedź: braki w zaopatrzeniu w surowce i materiały, oraz luki w zatrudnieniu.

Trudności te powtarzają się już czas dłuższy i nie rozwiąże ich ktoś poza nami. Nie ma więc co oglądać się poza siebie, trzeba liczyć tylko na własne siły. Jak ktoś słusznie chyba powiedział: trudności są po to, aby je zwalczać.

Jak?

Na pytanie jak poprawić gospodarkę surowcami i materiałami, co robić aby nie utrudniały one rytmicznego wykonania planów, odpowiedział w marcu br. Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na posiedzeniu plenarnym, po wysłuchaniu sprawozdania kierownika działu zaopatrzenia Jana Trzeciaka i koreferatu przewodniczącego komisji ekonomicznej Komitetu Zakłado-

wego mgr inż. Henryka Grały, podjęta została uchwała, której realizacja miała przyczynić się do poprawy sytuacji.

Czy i jak jest realizowana ta uchwała? Próbuje odpowiedzieć na to pytanie już w drugim kolejnym odcinku.

W poprzednim numerze pisaliśmy o trudnościach w zaopatrzeniu wytwórni włókien celulozowych, dzisiaj przedstawiamy aktualną sytuację w wytwórni włókien syntetycznych.

Zapytany na ten temat kierownik wytwórni mgr inż. Paweł Łukowski powiedział nam:

— „Dziś właśnie wróciłem z Łodzi w sprawie reklamacji naszych odbiorców, dotyczących włókna elastycznego. Niestety — reklamację musiałem uznać za słuszną.

Przyczyną złej jakości produkcji, był brak preparacji antyelektrostatycznej, której nie otrzymaliśmy od naszego dostawcy, Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita” w Brzegu Dolnym.

Srodek zastępczy który stosowałem, nie zawsze spełniał zadanie.

Inną przyczyną był również zły surowiec do włókien oplatanych, dostarczony nam przez dział zaopatrzenia. Również z tego tytułu mieliśmy — niestety — słusne reklamacje.

(Dokończenie na str. 3)

Po Konferencji Samorządu Robotniczego w Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów

Weźniej niż w naszym przedsiębiorstwie, bo już 13 lipca br., odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego (sesja VI) w Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów „Chemitex”, która miała zadanie omówienia wyników pracy w pierwszym półroczu i nakreślenia zadań i dróg na półrocze drugie.

Jakie było pierwsze półrocze br. w PMiR „Chemitex”?

Na pewno trudne. Przedsiębiorstwo powstało dopiero w połowie ubiegłego roku, ciągle jeszcze trwa proces konsolidacji, przecież nowe przedsiębiorstwo powstało w wyniku połączenia czterech samodzielnych oddziałów wykonawstwa inwestycji, w różnych miastach: Szczecinie, Wrocławiu, Łodzi i Jeleniej Górze.

A jednak mimo trudności z powodu braku potrzebnej ilości pracowników, szczególnie produkcyjnych, mimo trudności transportowych i w zaopatrzeniu materiałów, przedsiębiorstwo wykonało pomyślnie planowane zadania pierwszego półrocza.

Obrót globalny wykonany został w 101%, usługi w 100,5%, sprzedaż w 107,3%.

Produkcję dodaną zrealizowano w 113,4%, przekraczając założenia planowe o 2.752.000 zł. Całość zadań została wykonana przy wysokiej wydajności pracy zrealizowanej w 107,5%.

Do minusów należy zaliczyć wykonanie planu produkcji pomocniczej tylko w 91,2%.

Przedsiębiorstwo osiągnęło swoje wyniki przy mniejszym niż planowano o 27 osób zatrudnieniu (93,3%)

(Dokończenie na str. 3)

Z okazji XXV-lecia

Z Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Jeleniej Górze, otrzymaliśmy podpisany przez sekretarza Elżbietę Kościelską, list następującej treści:

— „Z okazji jubileuszu XXV-lecia gazety Samorządu Robotniczego Celwiskozy „Wspólny Cel” przesyłam

Wam a za Waszym pośrednictwem całemu zespołowi redakcji oraz korespondentom, najlepsze życzenia twórczej pracy na rzecz przedsiębiorstwa i jego załogi.

Za waszym pośrednictwem życzymy redakcji dalszego pomyślnego rozwoju „Wspólnego Celu” i wielu sukcesów w tak bardzo społecznie odpowiedzialnej pracy dziennikarza prasy zakładowej.—

List adresowany był do redaktora naczelnego naszej gazety Stanisława Kozara. ks.



„Złote Pióro” to nagroda redakcji naszej gazety i Zarządu Zakładowego ZSMP, przyznawana na zakończenie każdego roku szkolnego, przyzakładowej zasadniczej szkole zawodowej, najlepszemu uczniowi szkoły.

W tym roku „Złote Pióro” otrzymał uczeń klasy IIIa Roman Kunkiel, który uzyskał średnią notę 4,56.

Na zdjęciu moment wręczenia nagrody przez głównego specjalistę do spraw osobowych naszego zakładu mgr Mieczysława Dębskiego, obok przewodniczący ZZ ZSMP Janusz Ogórek.

Z okazji XXV-lecia „Wspólnego Celu” planowane jest w redakcji gazety spotkanie ze wszystkimi dotychczasowymi zdobywcami „Złotych Piór”. A było ich już szesnastu, w tym dziesięciokrotnie nagrodę zdobywały dziewczynki! Pierwszy zdobywca „Złotego Pióra” w roku szkolnym 1963/64 Szczepan Sidor, ukończył wyższe studia, zdobył tytuł inżyniera i jest w naszym zakładzie zastępcą kierownika działu konstrukcyjnego.

Tekst SK., zdjęcie K. Wiśniewski

(Dokończenie na str. 2)



UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W pierwszej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 sierpnia — Franciszek Szpak z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska,

3 sierpnia — Zdzisława Piotrowska z laboratorium analitycznego,

4 sierpnia — Barbara Michor z wytwórni włókien celulozowych i Paweł Matuszyński z działu zaopatrzenia,

7 sierpnia — Marian Kuchnia z wydziału mechanicznego,

8 sierpnia — Anna Kijanka z oddziału celulozy i Józef Zuchowski z oddziału alkalizacji.

W pierwszej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 sierpnia — Wiesława Eszrych z oddziału belowacek,

2 sierpnia — Ryszard Kajka z oddziału regeneracji łągu.

Z tej okazji serdeczne życzenia dla wszystkich sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składają jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Dwadzieścia pięć lat Klubu Techniki i Racjonalizacji

28 lipca 1953 roku, na narodzie racjonalizatorów w naszym zakładzie, powołano Klub Techniki i Racjonalizacji.

Doniósł o tym „Wspólny Cel” w numerze 4, z dnia 2 sierpnia tegoroczny roku.

Tak więc KTR ma już — tak jak gazeta zakładowa — 25 lat!

Niestety w pierwszych latach „Wspólny Cel” dość rzadko zamieszczał informacje o działalności Klubu, a że brak również innej dokumentacji z tego okresu, dzisiaj nie wiemy, kto był pierwszym przewodniczącym i jaki był skład pierwszego zarządu KTR.

Głównym zadaniem nowo powstałej organizacji było: „podniesienie wiedzy technicznej i popieranie postępu technicznego, w celu pogłębienia ruchu współzawodnictwa oraz umocnienia rozwoju wynalazczego pracowników”.

Pierwsze projekty racjonalizatorskie złożone zostały w naszym zakładzie jeszcze przed powstaniem Klubu: w roku 1951 — 2, w 1952 — 14. W roku powstania Klubu było już 225 projektów a w roku 1955 największą liczbę dotychczasowej historii racjonalizacji w naszym zakładzie, bo aż 360. Od roku 1953 do 1977 najmniejszą ilość projektów rocznie zgłoszono w roku 1976 — 73.

W tym roku zgłoszono już 100 projektów!

W okresie całej dotychczasowej działalności Klubu Techniki i Racjonalizacji zgłoszono również 26 patentów, największe ilości: po 4 w latach 1960 i 1969.

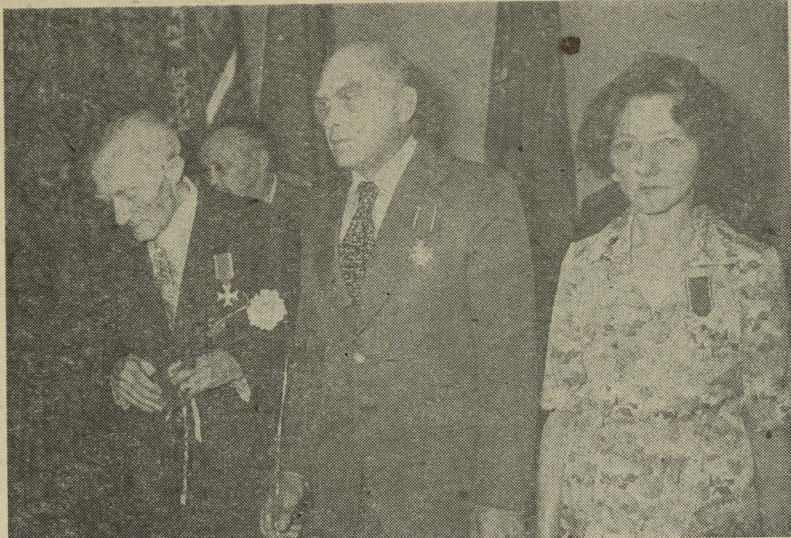
Łączne efekty ekonomiczne z zastosowania wszystkich dotychczas zrealizowanych projektów racjonalizatorskich w naszym zakładzie, oblicza się na sumę ponad 100 milionów złotych, racjonalizatorzy otrzymali w tym okresie wynagrodzenie w wysokości ponad 7 milionów złotych.

Średnie roczne efekty ekonomiczne z wdrożenia projektów, wynoszą około 6 milionów złotych, a średnie roczne wynagrodzenie racjonalizatorów za ich działalność twórczą, około 400 tysięcy złotych.

Najwyższe efekty ekonomiczne 10 milionów zł rocznie uzyskano w 1965 i 1966 roku, następnie ponad 9 milionów zł w roku 1975. Najniższe 1.810.000 zł w roku 1973.

W zakładowych źródłach zanotowano, że przewodniczącymi KTR byli: inż. Józef Maciejewski w latach 1959 — 60, inż. Katarzyna Zabrocka 1961 — 67, inż. Marian Prokopen 1967 — 73, inż. Jan Szałowicz 1973 — 1975 inż. Irena Grała od roku 1976.

(Dokończenie na str. 2)



Ludwik Jonak przez wiele lat był kierownikiem działu bhp w naszym zakładzie, jego organizatorem, i ma duże zasługi dla poprawy warunków pracy w „Celwisko”. Od kilku lat jest już na emeryturze, w tym roku na akademii z okazji Dnia Chemika odznaczony został za zasługi w pracy zawodowej i społecznej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Gerard Kocwaj pracuje w naszym zakładzie od roku 1958 jako ślusarz w oddziale stacji kwasów, jest racjonalizatorem, aktywistą związkowym, honorowym krwiodawcą i prezesem zakładowego klubu honorowego dawstwa krwi. Brygada w której pracuje odznaczona została za zasługi w pracy zawodowej Złotą Odznaką Brygady Pracy Socjalistycznej.

W roku 1977 Gerard Kocwaj otrzymał tak zwaną Nagrodę Roku i tytuł najlepszego pracownika zakładu. Z okazji tegorocznego Dnia Chemika odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Marianna Zawadzka należy do najstarszych stażem pracowników naszego zakładu. Rozpoczęła pracę w dniach organizowania produkcji w ówczesnym oddziale stilonu, potem przeszła do pracy w oddziale elany, obecnie jest nadal produkującym pracownikiem w oddziale włókien elastycznych. Z okazji tegorocznego Dnia Chemika odznaczona została również Złotym Krzyżem Zasługi.

Na zdjęciu od lewej: Ludwik Jonak, Gerard Kocwaj i Marianna Zawadzka w chwili po dekoracji.

Tekst Sk., zdjęcie Józef Chrobak

Sukces pierwszego półrocza

(Dokończenie ze str. 1)

z rokiem 1976 o 9, a w porównaniu z rokiem ubiegłym o 7.

W pierwszym półroczu br. pracowaliśmy bez wypadku oddziały: przygotowaliśmy wiskozy, stacji kwasów i elany i wydziały: mechaniczny i gospodarki wodnej i ochrony środowiska.

Najwięcej wypadków przy pracy, aż cztery, miało miejsce w oddziale alkalizacji.

Nie udało się wprawdzie w pierwszym półroczu br. powtórzyć wyjątkowego sukcesu z ubiegłego roku: MIESIĄC BEZ WYPADKU W ZAKŁADZIE, ale być może uda się jeszcze w drugim półroczu br.

Ale chociaż ilość wypadków wydatnie się zmniejszyła, nie zadowala to nas, gdyż jak słusznie mówią behapowcy: „każdy wypadek przy pracy — to o jeden wypadek w zakładzie za dużo!”

Więc chociaż wypadków jest mniej, ciągle jeszcze zdarza się, że jesteśmy „mądrzy po szkodziu”, że wiemy co należało zrobić aby wypadku nie było, dopiero po fakcie, w zaleceniach zespołów badających przyczyny wypadków, natomiast zbyt rzad-

ko jeszcze nadzór średni, kierownictwo oddziałów i sami zainteresowani, zauważają grożące im niebezpieczeństwo w porę i nie zawsze postępują tak, aby wypadku uniknąć.

Przykłady?

W magazynie działu zaopatrzenia znajdującym się w budynku oddziału alkalizacji uszkodzone są posadzki, po których codziennie pracownicy przewożą wózkami ręcznymi ciężkie beły celulozy. Wózki skaczą po nierównościach, co utrudnia pracę ludzi się denerwują i o wypadek nie trudno.

Niedawno zresztą pisaliśmy o wypadku w podobnej sytuacji, kiedy to mała, wystająca rurka w posadzce, stała się przyczyną wypadku. Już pół roku mija od czasu, jak zasygnalizowano sprawę działowi zaopatrzenia i domagano się naprawy posadzki, do dzisiaj jednak bez skutku.

Nie wszyscy są wprawdzie opieszaśli, w sprawach bhp.

Na całe szczęście!

Na przykład w oddziale alkalizacji, służba mechaniczna ostatnio zlikwidowała wiele przecieków lugu w prasach filtracyjnych i holendrach, wykonano wiele zabezpieczeń przed poparzeniem ługiem.

Wypadków powinno być mniej. Takich działań profilaktycznych wszędzie trzeba więcej!

Stefan Karski

tora projektów, na najaktywniejszego racjonalizatora, najlepszego doradcę technicznego, turniej młodych mistrzów techniki, konkurs: „Wyzwała my rezerwy”, „Co wiesz o wynalazczości” oraz konkurs „Mistrz racjonalizacji zakładu”.

Przy klubie działają doradcy techniczni, którzy swoją wiedzą fachową udzielają maksymalnej pomocy racjonalizatorom.

Obecny zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji w naszym zakładzie pracuje w składzie: prezes — inż. Irena Grała, mgr inż. Gabriel Bechicki, mgr inż. Paweł Łukowski, mgr inż. Jadwiga Szpak, mgr inż. Stefan Piotrowski, inż. Janusz Mroczek, inż. Stanisław Warzecha.

Z.K.



Ukarąć winnych wypadku za złą organizację pracy

Zdjęcie wału pompy tłokowej ze stojaka wysokości 80 cm, nawet wówczas gdy wał waży blisko 200 kg, nie powinno być zadaniem niebezpiecznym, gdy do wykonania tego zadania przystępuje trzech pracowników.

Rzecz w tym, aby przebieg roboty przedtem omówić, wszystko przewidzieć, a potem zgodnie z przepisami, prawidłowo wykonać.

Nie zrobiono tego 8 czerwca w brygadzie Władysława Pawłowskiego, wskutek czego uległ wypadkowi ślusarz Józef Kulikowski.

Zespół badający przyczyny tego wypadku wstępnie orzekł, że główną jego przyczyną była zła organizacja pracy i przyjęcie niewłaściwych metod pracy.

I rzeczywiście. Do takich i podobnych prac służy wózek widłowy lub raczej uźwieg z wciąganiem ręcznym łańcuchowym, który znajduje się w warsztacie wydziału i jest do tego celu przeznaczony.

Jak to często w takich przypadkach bywa, postanowiono sobie pracę rzekomo ułatwić i ustalono zdjęcie wału ze stojaka, przez powolne przechylenie do podłogi.

Jeden z pracowników podtrzymał wał deską, dwaj pozostali, w

tym również Józef Kulikowski, przechylił stojak po bokach.

W pewnej chwili, kiedy wał zaczęł korbować o posadzkę, Józef Kulikowski chwycił go ręką. Wał przesuwał się, przycisnął Józefowi Kulikowskiemu palce do stojaka. W czasie wycofywania ręki zdarł sobie paznokcie z palca. Zwolnienie od pracy trwało 21 dni.

Zespół badający przyczyny wypadku orzekł również, że gdyby pracownicy wykonujący tę pracę naleyli rękawice ochronne, również można by zapobiec wypadkowi.

Tak to bywa, kiedy brzydździeta nie pamięta o stosowaniu prawidłowych metod pracy to znaczy, gdy źle organizuje robotę podwładnych sobie ludzi.

Aby w przyszłości więcej podobnych wypadków nie było, zespół badający przyczyny tego wypadku zalecił aby ukarać winnych; bezpośredni i pośredni nadzór, za złą organizację pracy i nie wykorzystanie będących w dyspozycji urządzeń uźwiegowych.

Przy tej okazji zalecono uporządkowanie warsztatu, w którym daleko do właściwego ładu i porządku.

Ryszard Barański

Jak zostać najlepszym?

Kontynuując zainicjowane w poprzednich numerach gazety, rozmowy z najlepszymi pracownikami i kolegami, lauretami oddziałowych plebiscytów, zamieszczamy dzisiaj wypowiedzi „Jak zostać najlepszym?” wyróżnionych w wydziale gospodarki wodnej i ochrony środowiska.

JÓZEF PODYMSKI — maszynista stacji pomp i filtrów:

— „Pracuję w zakładzie od roku 1955, jestem zastępcą brygadzysty Władysława Wiśniewskiego, kiedy jego nie ma, wykonuję jego obowiązki. Nasza brygada obsługuje pompy i filtry na przepompowniach kamienna i bobrowa i za dobrą pracę odznaczona została Brązową i Srebrną Odznaką BPS.

Jak zostałem najlepszym pracownikiem i kolegą?

Zawdzięczam to kolektywowi naszej brygady, który jest duży, bo liczy 16 osób. Staram się dobrze wywiązać ze swoich obowiązków, utrzymać zawsze w brygadzie atmosferę koleżeńską, pomagam tam, gdzie jest cięższa praca, jak na przykład przy myciu filtrów ciśnieniowych, otwieraniu zaworów itp. Myślę, że to właśnie zdecydowało, w typowaniu mnie na najlepszego pracownika i kolegę.—”

MARIAN WITEK — monter instalacji wodno-kanalizacyjnych:

— „Aby zasłużyć na zaufanie kolegów, którzy zawsze oceniają bardzo

1953 — 1978 XXV — lat „Wspólnego Celu”



— „W pierwszych dniach lipca 1944 dostarczono nam na przesłuchanie nie mieckiego szpicla — Mariana Pokleka, konfidenta operującego na terenie powiatów kieleckiego i jędrzejowskiego. W trakcie przesłuchań sypnął całą siatkę.

Doprowadzono go do nas rankiem 8 lipca, rozstrzelany został tego samego dnia wieczorem. Następnego dnia zlikwidowaliśmy w Kielcach go szefa Mieczysława Cierpała.

Podaliśmy Pokleka szczegółowej rewizji, nie znaleźliśmy nic, podejrzanego poza dużym pakietem fotografii (29 zdjęć przeważnie formatu pocztówkowego).

Przesłuchanie trwało łącznie parę godzin, od rana do wieczora. Pod koniec zadaliśmy jeszcze szpicelowi pytanie, ile dostawał od Niemców za każdą wydaną osobę.

— „Za każdego nadanego do żandarmerii płacili mi, oprócz przydziałów i dwudziestu czterech złotych dziennie, po dwadzieścia złotych z głowy.—”

Ile?

Powtórzył drewnianym głosem, nie rozumiejąc przyczyny naszego zaszokowania.

krytycznie, trzeba się wykazać dobrą pracą. Nie jest to znów tak trudne, trzeba jednak chcieć.

Pracuję w zakładzie od roku 1956, zaczynałem jako ślusarz w oddziale włókienniczym, potem pracowałem w samodzielnym oddziale wykonawstwa inwestycji, od 1960 roku pracuję w wydziale gospodarki wodnej i ochrony środowiska. Mimo, że dojeżdżam do pracy ze Stanisłowa, nie mam ani jednej „bumelki”.

Brygada Stanisława Zadornego, w której pracuję, liczy 6 osób, zajmuje się czyszczeniem kanałów i studzienek, mimo pracy w trudnych warunkach w naszej brygadzie nie wydarzył się nigdy wypadek przy pracy.

Za dobrą pracę nasza brygada zdołała już wszystkie odznaczenia BPS, ja zostałem odznaczony Odznaką Przewodnika Pracy.

Mam wielu kolegów, nie tylko w brygadzie w której pracuję. Dwie kadencje byłem organizatorem pracy kulturalno-oświatowej, przez sześć lat byłem brygadzystą 18-osobowej brygady, obecnie w naszej brygadzie jestem zastępcą brygadzysty.

Koleżdy mają do mnie zaufanie i to chyba zdecydowało o wybraniu mnie najlepszym pracownikiem i kolegą.—”

Z. Adamski

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 6223 wystawioną dla Eugeniusza Sikory.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową PMIR „Chemitex” wystawioną dla Kazimierza Gierlasińskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do działu spraw osobowych.

— „Dwadzieścia”—

— Nie mogliśmy po prostu uwierzyć, wydawało się to nam nieprawdopodobne, nie mieściło się w głowie.

— Człowieku! Za dwadzieścia złotych sprzedawałeś ludzi? Polaków?

To tyle warte dla ciebie cudze życie?—”

Jest to fragment książki pt. „Borem — lasem” napisanej przez Mieczysława Dłużnika.

Autor był dowódcą oddziału Batalionów Chłopskich, książka stanowi jego własne wspomnienia i jest do wypożyczenia w związkowej bibliotece beletrystycznej w naszym zakładzie.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar. Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

odpowiedzialny za gospodarkę magazynową, w tym również i plac drzewny. Technolog wytwórni celulozy — zastępca kierownika wytwórni inż. P. Matysiak.—”

ODPOWIEDŹ PO 1 DNIU:

— „Nie mogę wchodzić w zakres kompetencji działu transportu. Osobiście też bardzo pragnęlbym, aby cała zalegająca drogi i przydroża papierówka, była ułożona w sągi na placach do tego przeznaczonych, Kierownik działu zaopatrzenia J. Trzeciak.—”

Grozi wypadkiem

ODPOWIEDŹ PO 20 DNIACH

— „Dotyczy notatki „Grozi wypadkiem” z nr 18 „Wspólnego Celu”. Należy podziękować autorowi za zwróconą uwagę, tym bardziej, że się jeszcze nie stało, ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby autor notatki podał dzień godzinę lub numer wózka, można by wtedy dokładnie określić, kto w tym dniu woził butle z tlenem i acetylenem z magazynu do działu głównego mechanika. Można by jeszcze spierać się z autorem czy wózki nie butli odbywały się przez pewien okres czy też jednorazowo, ponieważ nikt inny wcześniej nie zwrócił uwagi i nikt z zainteresowanych do takiego wycyznu się nie przynajmniej, a wszyscy z zainteresowanych znają przepisy odrębnie przewożenia butli.

Należy przypuszczać, że przypadek taki zaistniał tylko raz lub dwa i tylko w celu ułatwienia sobie pracy lub przyspieszenia dostarczenia butli na stanowisko pracy. Pracownicy jadąc wózkami na plac ziłomu zapomnieli zabrać podkłady, nie chcąc wracać z pustym wózkiem, pod drodze wstąpili do magazynu po butle i w ten sposób chcąc zaoszczędzić czas, niemniej jednak wszyscy zainteresowani zostali poinformowani o właściwym przewożeniu butli i przypuszczam, że podobny wypadek nie powinien się już zdarzyć. Kierownik wydziału remontowego inż. Stanisław Warzecha.—”

OD REDAKCJI:

Ze nie były to sporadyczne przypadki lekceważenia przepisów bhp świadczą o tym fakt, że jak nam wiadomo, miało być wydane specjalne zalecenie w tej sprawie, społecznego inspektora pracy i działu bhp, do czego nie doszło, wobec zobowiązania się kierownictwa wydziału, że sytuacja się poprawi.

Martwi nas natomiast, że kierownik próbuje usprawiedliwić tych którzy przepisami lekceważą, że pewnie się śpieszyli itp. Wielokrotnie pisaliśmy na ten temat i kierownictwo zakładu zgadza się z nami, że po piech, który może być przyczyną wypadku, że wszelkiego rodzaju próby ułatwiania sobie pracy i tak zwaną nadgorliwość przy takich okazjach jest w zakładzie niepotrzebna i z reguły przynosi więcej szkody niż pożytku.

Natomiast nasz korespondent miał zamiar zasygnalizować tylko sam fakt, a nie przedkładać materiał kie rownictwu wydziału, kto, kiedy, gdzie i jakim wózkiem jechał, gdyż nie do niego należy ale jest to obowiązkiem służbowym przełożonych.

Życzenia

— „Z okazji przypadającego jubileuszu 25-lecia poczynnej gazety „Wspólny Cel”, dla jej redakcji, a w szczególności dla naczelnego Stanisława Kozara oraz jego zastępcy Zbigniewa Adamskiego, serdeczne gratulacje wraz z pozdrowieniami przysyła z urlopu nad piękną rzeką Baryczą, mgr Henryk Chojnacki.—”

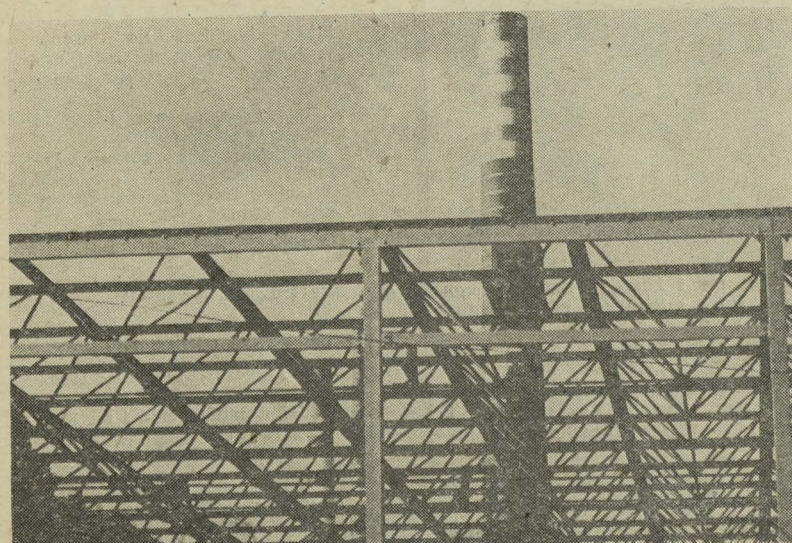
Zostań korespondentem „Wspólnego Celu”

Pisz do redakcji w sprawach zakładu

25 lat KTiR

(Dokończenie ze str. 1)

Obecny zarząd KTiR, któremu przewodzi inż. Irena Grała rozpoczął już trzeci rok owocnej działalności, która charakteryzuje się wieloma ciekawymi inicjatywami, zmierzającymi do zwiększenia zainteresowania wynalazczością. Oprócz gield projektów racjonalizatorskich prowadzi się różnego rodzaju konkursy, jak racjonalizatorski konkurs bhp na poprawę warunków pracy i ochrony środowiska, konkurs na najlepszy i fajcieka wszy projekt roku, konkurs o tytuł najlepszego kierownika — realizatora projektów racjonalizatorskich, na najlepszego indywidualnego realiza-



Fot. K. Wiśniewski

Po KSR

(Dokończenie ze str. 1)

i przy wykorzystaniu funduszu plac w 94,3%. Średnia płaca przekroczyła wartość planowaną i osiągnęła 100,2%... Jakże będzie drugie półroczcie br. w PMiR „Chemitex”?

tym samym równocześnie zadań rocznych, pomimo trudności o których na KSR mówiono, przedstawia się realnie.

Konferencja Samorządu Robotniczego postanowiła przyjąć jako wytyczne dalszego działania wskazane w referacie dyirekcji przedsiębiorstwa zamierzenia poprawy organizacji pracy komórek transportu, zaopatrzenia, administracyjno-socjalnej, racjonalizacji i wynalazczości.

Jak realizowana jest uchwała

(Dokończenie ze str. 1)

Najgorszy okres mieliśmy w czerwcu, kiedy to w oddziale elany zamiast 80 ton dyłany wyprodukowano tylko 4 tony, z powodu braku surowca DMT i plan musieliśmy nadrobić produkowaniem zamiast dylany — elany.

Mamy również braki części mechanicznych w oddziale elastonu, jak brak 4 pomp do przetłaczania DMF, powtarzają się również braki drobnych części jak śruby i nakrętki.

Bardziej szczegółowo o trudnościach wytwórci z częściami zamieniami do maszyn i urządzeń powiadał nam mechanik wytwórni włókien syntetycznych Henryk Pachulski:

— „Sytuacja z częściami zamiennymi do maszyn, szczególnie w oddziale elany jest niedobra. Maszyny te w większości przypadków pracują na mechanizmach zmontowanych w Toruńskiej Elanie, jak np. krajarki, karbikarki i rozciągarki. Brak nam ciągle do nich części zamiennych, które albo zamówiliśmy w Zakładach Mechanicznych „Chemitex” w Łodzi, albo zlecieliśmy do wykonania na sztywnej wytwórni mechaniczno-remontowej.

Na przykład: Zakłady w Łodzi miały nam dostarczyć w I i II kwartale 1977 r. skrobaki i rolki do karbikarek. Do dnia dzisiejszego nie przyślano ani jednej sztuki, a nam skończyły się już wszystkie zapasy.

Od stycznia br. brak wiadomości co z zamówionymi paskami do napędów głowic przedzarki.

Pół roku temu zlecieliśmy wydziałowi mechanicznemu przeszlifowanie ponad stu płytek z węglików spiekanych do karbikarek, do dzisiaj nie otrzymaliśmy ani jednej sztuki.

„Od trzech lat czekamy na pełną realizację, zrealizowanego zaledwie w połowie przez dział zaopatrzenia za mówienia, pomp wodnych i próżniowych. To samo dotyczy młotów, ale bardzo ważnych paseczków gumowych do napędu silniczków pantografu, który rozdziela włókno.

Jest więc wiele kłopotów, których przy lepszym zaopatrzeniu być nie powinno.

Z tego co wyżej powiedziano wynika, że nawet w wytwórni włókien syntetycznych, a szczególnie w oddziale elany, są poważne trudności wynikające ze złego zaopatrzenia, chociaż sądziło się powszechnie, że złe jest tylko w wytwórni włókien celulozowych.

Będziemy oczekiwali nie tylko na odpowiedzi tych, pod których adresem wytwórnia apeluje o lepsze wywiązywanie się z obowiązków, ale również przede wszystkim na radykalną poprawę sytuacji.

Zbigniew Adamski

cji przeciwpożarowej. Stanowisko to zajmował poprzednio inż. Elgusz Grodzki, który zmarł 1 marca br. Mgr Lucja Bebeh została kierownikiem zakładowego ośrodka informatyki. Stanowisko to zajmował do czasu awansu na stanowisko — zastępcy dyrektora głównego ekonomisty mgr Kazimierz Łątką.

Tegoroczny absolwent Akademii Rolniczej w Olsztynie mgr inż. Zbigniew Śmiałkowski po ukończeniu wstępnego stażu w naszym zakładzie, z dniem 15 lipca r. został mistrzem w wydziale gospodarki wodnej i ochrony środowiska w miejscie Leszka Podymy, który poszedł do pracy w Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów „Chemitex”.

14 lipca br. rozpoczął pracę w naszym zakładzie socjolog mgr Stefan Pieter absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stanowisko to przez wiele lat nie było obsadzone.

Awanse, Przeniesienia, Zwolnienia

Inż. Paweł Szałkowski długoletni, zasłużony pracownik „Celwiskozy”, organizator wydziału pomiarów i automatyki i główny specjalista do spraw pomiarów i automatyki w naszym zakładzie, awansował na stanowisko zastępcy dyrektora Karkonoskich Zakładów Papierniczych. Na jego miejsce w naszym zakładzie awansował mgr inż. Ryszard Sotel, dotychczasowy pracownik tego wydziału.

Mgr Tadeusz Panaś dotychczasowy pracownik działu głównego technologa i postępu technicznego objął z dniem 1 czerwca br. stanowisko głównego specjalisty do spraw prewen-

Secura - 78

Jak już informowaliśmy, w międzynarodowej imprezie SECURA — 78 w Poznaniu, brała również udział delegacja naszego zakładu, złożona z przedstawicieli społecznej inspekcji pracy i działu bhp.

Ewa Guzik samodzielny inspektor bhp, tak mówi o wystawie odzieży ochronnej i roboczej na tej imprezie w Poznaniu:

— „Chciałam przede wszystkim zobaczyć ładną odzież roboczą dla kobiet. I przynam się, że byłam zaskoczona mile tym, co zobaczyłam. Szczególnie bogata była ekspozycja polska w tym zakresie i włoska.

Były więc pokazane barwne stroje robocze dla kobiet, w kolorach pastelowych, jakże korzystnie odbiegające od tego, co jest niestety powszechnie w użyciu.

Już sobie wyobrażam jak ładnie będą wyglądały nasze pracownice obsługujące maszyny np. w oddziale elastonu: barwne fartuszki, pastelowe chusteczki itp.

Na wystawie w Poznaniu widziałam wielki wybór fartuchów gumowych dla kobiet pracujących przy pralnicach. W odzieży dominował nowy, wygodny krój i piękny kolor, przy zachowaniu funkcjonalności odzieży. Ogólnie, polska ekspozycja była jedną z najładniejszych.

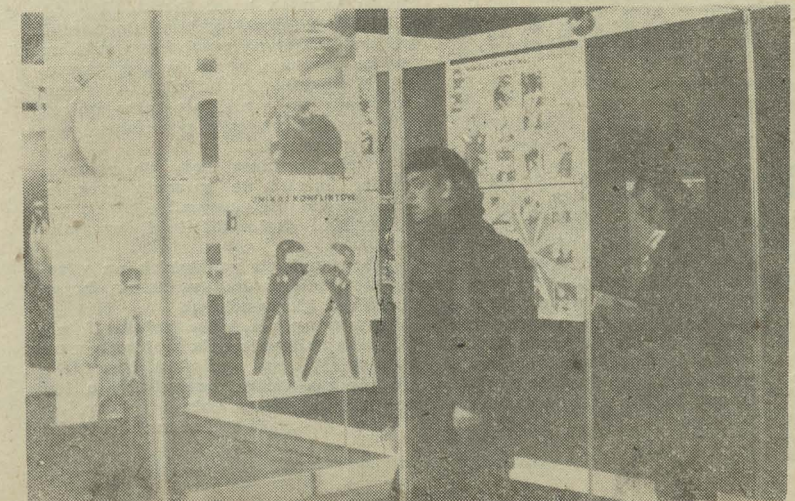
W ekspozycji włoskiej szczególnie podobała mi się, cicho pracująca maszyna przedzalnica.

Podobał mi się również Japończyk prezentujący sprzęt filmowy i fotograficzny, który mówi biegle kilku językami, w tym również polskim.

A tak naprawdę, to jeżeli tylko w handlu znajdują się nowe wzory odzieży ochronnej dla kobiet, zaraz je zakupimy.

Tekst Z.A., zdjęcie S. Kawiako

Na zdjęciu fragment wystawy plakatu bhp, w czasie SECURY 78.



Należy wzmoczyć wysiłki dla uzyskania przydziału niezbędnych środków transportowych a więc samochodów ciężarowych i wywrotek, wózków akumulatorowych oraz wyposażenia warsztatów.

Wzrosty być zmobilizowane środki materialne i siła robocza, do sprawniejszej realizacji zadań inwestycyjnych, szczególnie ważnych dla zakładów włókien chemicznych.

Z dniem 1 września przedsiębiorstwo przystąpi do utworzenia nowego oddziału, w Tomaszowie Mazowieckim, co jest podyktowane koniecznością wykonywania bardzo ważnych robót inwestycyjnych dla tamtejszych Zakładów Włókien Chemicznych.

Szczególną uwagę należy zwrócić w drugim półroczu br. na realizację programu poprawy efektywności czynników produkcji.

Przed rozpoczęciem Konferencji od było się wręczeniu pucharu naszej gazety Przedsiębiorstwu Modernizacji i Remontów „Chemitex” za zajęcie pierwszego miejsca we współpracy z „Celwiskoziem”.

Stanisław Kozar

Na ulicy w Uście



Wiadomości wczasowe (4)

Co słycać, w starej, ale zawsze cieszącej się jeszcze dużym powodzeniem pracowników naszego zakładu, Uście?

Tym razem trochę uwag, które uzyskałem w wywiadzie z kierowniczką ośrodka Eleonorą Mitek.

NA CO SKARŻA SIĘ W CZASOWICZACH?

Po trzech pierwszych turnusach były zastrzeżenia do pracy kulturalno-oświatowej. Młode panienki skierowane do tej pracy przez szkoły, wykazywały za mało inicjatywy, co miesiąc były zmieniane, stąd brak było ciągłości pracy, nie miały potrzebnej opieki; opiekunki do ośrodka nie zaglądały.

Złe jest wyposażenie domków, zwłaszcza „pokówek”, gdzie brak szafek zmusza do trzymania odzieży w walizkach.

W świetlicy przydała by się przystawka do telewizora na drugi program a również telewizor kolorowy. Często zdarzają się zastrzeżenia jeżeli chodzi o przydziały domków i roz mieszczenie wczasowiczów.

Wczasowicze z Zielonej Góry mają pretensje, że nie zostali poinformowani, że Ustka to ośrodek campingowy.

PRETENSJE DO WZASOWICZÓW

Wczasowicze nie utrzymują należytego porządku wokół domków, jest wiele zastrzeżeń do sposobów korzystania z urządzeń socjalnych, dzieci i młodzież nie szanują sprzętu i mebli w świetlicy.

Wczasowicze z Zielonej Góry nie chcą sprzątać domków na zakończenie turnusu, uważają że to nie jest ich obowiązek.

ZYCZENIA KIEROWNICZKI

Trzeba aby „Celwiskoza” więcej niż

Edmund Adamski

To nie bajki

Gdyby było słońce ...

Sprawą najważniejszą na wczasach w Uście jest — OPALIC SIĘ. Dlatego humory zawsze dopisują, kiedy słońce ładnie świeci i pogoda pozwala na spędzenie wielu godzin na plaży.

W takie dni śniadania, obiady i kolacje wydają się doskonałe, ośrodek piękny, a wczasy udane.

A niech no tylko przez kilka dni deszcz popada, zaraz nastroje się zmieniają, ośrodek wydaje się szary, a wyżywienie liche.

W takie właśnie pochmurne dzionki, wczasowicze zauważają też to i owo, co psuje dobre imię naszych wczasów...

W pochmurny dzień na trzecim turnusie wczasów w Uście, między innymi zauważono, że nie wszyscy są równi i jeżeli ktoś ma tak zwane „chody” to i warunki bytowania ma lepsze i przepisy może ominąć.

Jeden taki zajmował na przykład z małym dzieckiem cały domek, podczas gdy na tym samym turnusie „z braku wolnych miejsc” w połowie domku musiały się zmieścić dwie osoby dorosłe z dwójm dzieci.

Potem kiedy turnus się skończył „człowiek z chodami” oczywiście wyjechał z Ustki, ale za to przyjechała jego żona, a dziewczyna została na kolejny turnus.

Nie żałujemy dzieciom wypoczynku, ale dzielimy nasz fundusz socjalny w miarę sprawiedliwie.

Z. Elgusz.



CO NASZE TO MOJE

Grażyna Zębik pracownica wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska wracając pewnego czerwcowego ranka z nocnej zmiany do domu, niosła dość sporej wielkości torbę, która zwróciła uwagę strażników.

Zapytana co niesie, odpowiedziała, że „dziecięce ciuszki”.

Strażnik był jednak ciekawy, jak te ciuszki wyglądają i ze zdumieniem stwierdził, że w torbie znajduje się elana.

Wtedy Grażyna Zębik wyjaśniła, że dopiero z tej elany miały być zrobione dziecięce ciuszki.

Niby to samo, a jednak nie to samo.

Z elany Grażyna Zębik zrobiła po duszku dla dziecka, po uprzednim zapłaceniu należności za włókno.

Dlaczego nie zrobiła tego wcześniej? Bo liczyła że strażnik uwierzy na słowo i poduszeczka nie będzie jej nie kosztowała.

Fachowcy w odpowiedzi na pytanie ile cię to kosztowało, odpowiadała w takim wypadku: pięć palców i trochę strachu!

mski.

GDY PADA DESZCZ

8 lipca br. dla transportowców w naszym zakładzie był dniem pechowym. W tym dniu wjechał do ciepłowni wagon, a było to tak.

Widoczność była słaba, gdyż padał deszcz, było ślisko. Podczas przetwarzania wagonów i hamowania, ostatni wagon dużego składu wykołcił się a drugi od końca zerwał zabezpieczenie i wpadł do budynku ciepłowni.

Straty tej małej katastrofy oblicza się, dokładniejsze przyczyny bada się. Zb.

OPOWIĄSTKI SPOD CIENNEJ GWIAZDKI

Nie może dłużej żyć bez zakładu Mieczysław Dettlaff pracownik oddziału przygotowali wiskozy. 8 lipca br. ukończył pracę o godzinie dwunastej a już tego samego dnia zjawił się na portierni o godzinie osiemnastej i próbował wejść do zakładu.

Gdyby nie chwiejny nieco krok i wystająca z kieszeni półlitrowka, byłby na pewno dotarł do miejsca pracy.

Dobra była by ta miłoś do zakładu, gdyby była trzeźwa. ad.

SPRAWKI SPOD KARAŃKI

Tego samego dnia o godzinie czternastej zjawił się na portierni również w stanie nietrzeźwym Tadeusz Tomaszewski z wydziału elektrycznego. Kiedy straż nie zezwoliła mu na wejście do zakładu, sygnął taką wiązkę słów, że aż szyby zadrały.

Zb.

KARTKI ZE „SŁONCEM”

W drugiej dekadzie lipca do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia z Ustki przesyła J. Oganowski.

PS. Pogoda jak do tej pory nie dopisuje, jest zimno a w domkach wilgoć. Wyżywienie dość dobre. Czekaemy z uwagą na poprawę pogody.

— „Pozdrowienia z jeziora Narie zasyła Korzeniński z rodziną dla redakcji „Wspólny Cel”.

PS. Deszczowo i zimno, brak słońca, dużo ryb, przede wszystkim węgorzy.

— „Serdeczne pozdrowienia z nad morza i z Ustki, dużo zdrowia i radości oraz wszelkiej pomyślności dla redakcji i alkalizacji śle M. S. z rodziną Pogoda zmienna.

— „Gorące pozdrowienia z wczasów w Sarbinowie dla redakcji i znajomych ślą wczasowicze: Kawęccy, Wieszkowscy i Beszczyńscy.

PS. Jesteśmy bardzo zadowoleni z wypoczynku i warunków, jakie są w Sarbinowie.

— „Serdeczne pozdrowienia dla redakcji „Wspólnego Celu” oraz wszystkich znajomych zasyła z Sarbinowa Morskiego Ottowicz z rodziną. PS. Na tablicy z nazwą ośrodka kolonijnego jest błąd: „Celwizkoza” zamiast: „Celwiskoza”.

— „Moc pozdrowień (gorących) z chłodnej jeszcze Ustki przesyłają Hemplowie”



Fot. E. Adamski

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Bez większych sukcesów w eliminacjach na szosie

Eliminacje do szosowego wyścigu o mistrzostwo Polski odbyły się w Jeleniej Górze i Nowym Sączu, z każdej kwalifikowało się 50 kolarzy. Zawodnicy naszego okręgu brali udział oczywiście w eliminacji jelenio-górskiej i trzech spośród czterech zakwalifikowało się do finału.

Najlepsze, chociaż dość dalekie miejsce 25 zajął Mikołajczuk, Łakomski zajął miejsce 49, Kisiel 50.

Zwyciężył w jeleniogórskiej eliminacji Charucki z Dolmelu przed Wojtasem z Neptuna Gdańsk, Andrzejewskim z LZS Kargowo, Matusiakiem Gryf Szczecin, Szurkowskim i Mytnikiem Flota Gdynia.

W takich samych eliminacjach strefowych juniorów, które odbyły się w

Sobótce, w kategorii juniorów młodszych zwyciężył Skulimowski Merkur Świebodzice przez Koryckim Agro sudety Jelenia Góra i Celmerem Dolmel. Z kolarzy Karkonoszy Pawełka zajął miejsce 5, Przepióra 10, nie zakwalifikowali się: Wiktor (36 miejsce) i Leško (55). Kwalifikowało się pierwszych 20.

W kategorii juniorów starszych zwyciężył Kalatura RLKS Wrocław, przed Machałą Piast Nowa Ruda i Serediukiem Moto Jelcz. Z kolarzy Karkonoszy zakwalifikował się tylko Latawiec, który zajął miejsce szóste, nie zakwalifikowali się Kilanowski, który był 24 i Szczerbicki — 34.

Michał Klonowicz.



Nowy skład grupy w sezonie 1978/79

W nowym, wprowadzonym w 1976 roku systemie rozgrywek, z klasą międzywojewódzką i wojewódzką, zachodzi konieczność wprowadzania w każdym sezonie, pewnych korekt w składzie grup klasy międzywojewódzkiej, aby utrzymać dotychczasowy stan ilościowy grupy.

W sezonie 1978/79 w grupie szóstej

klasy międzywojewódzkiej, w której grają piłkarze Karkonoszy, występować będą następujące zespoły:

z województwa wabrzyńskiego: Bielawianka i Victoria Wabrzych która zdobyła awans z klasy wojewódzkiej, z województwa opolskiego: Chemik Kędzierzyn który spadł z drugiej ligi, Metal Kluczbork i Pogoń Prudnik

DRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI tanie - smaczne - zdrowe

CIĄSKA Z OWOCAMI (BEZ PIECZENIA)

Kilka łyżek soku z owoców, 2 żółtka, 2 pełne łyżeczki żelatyny, 2 białka, 15 dkg cukru, 1 opakowanie twarogu, podwójny cukier waniliowy, 15 krakersów lub herbatników z cukrem, 40 dkg truskawek, poziomki, malin lub porzeczek.

Twarożek rozetrzeć z żółtkami i cukrem waniliowym, żelatynę wysypać do szklanki, wlać trzy łyżki zimnej wody, pozostawić aby zmiękła, wówczas rozpuścić w 1/4 szklanki wrzątku i wlać połowę rozpuszczonej żelatyny do rozrzedzonego twarożka, dobrze wymieszać. Oddzielnie ubić sztywną pianę, dodając po trochu cukier i sok z owoców, by pianę nabrała koloru różowego i wymieszać z pozostałą ilością rozpuszczonej żelatyny. Rozłożyć herbatniki na tacy i wyciskać na przemian otoczkę z twarożku i piany tworząc jak gdyby koszyczki. Do środka każdego koszyczka nałożyć umyte i dobrze osączone owoce. Odstawić na godzinę w chłodne miejsce.

Uwaga: do wyciskania twarożku i piany przygotować dwa rolki z papieru lub użyć maszyny do wyciskania masy na tort!

ZABIE OCZKA

4 plasty kielbasy szynkowej lub mortadeli w skórce, 5 jaj, sól, pieprz, mielona papryka, zielona pietruszka, 2 łyżki ostrego, drobno startego sera, pełna łyżka tłuszczu, 4 małe orzeszki masła.

Na dużej patelni mocno rozgrzać tłuszcz, włożyć plasty kielbasy.

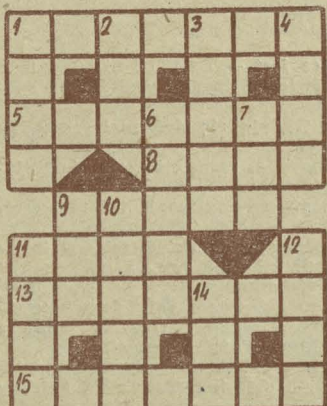
Gdy tylko brzegi plastrów podniosą się do góry, tworząc miseczkę, w każdą wysypać odrobinę soli, pieprzu i papryki, ostrożnie wbić surowe jajko, odlewając przedtem na spodek trochę białka, by jajka nie „wykipiały” z miseczek. Wokół każdego żółtka posypać wianuszek tartego sera i mielonej papryki, lekko posolić i wstawić do wygrzanej piekarnika tylko na tak długo, by ścięło się białko. Można także patelnię przykryć i utrzymywać na niezbyt silnym ogniu aż zetnie się białko i ser nieco rozpuści.

Podawać ze szpinakiem.

6. wartość, znaczenie, 7. rządził dawniej Rosją, 9. przedni maszt na żaglowcach wielomasztowych, 10. super deszcz, 11. na głowie motocyklisty, 12. dusza świecy, 14. legenda.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 sierpnia br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowana zostanie bon książkowy.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązania krzyżówki z numeru 17:

POZIOMO:

1. amator, sadysta, kapitan, partia.

PIONOWO:

1. katamaran, marynista, kontrabas. Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosował Zygmunt Kędziński.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

1. mrzonka, dziwaczne urojenie, 5. neuroza, 8. najlepsza obrona, 9. cienka tkanina jedwabna, 11. serbski taniec ludowy, 13. dawna twierdza turcka nad Dniestrem, 15. czterech muzykuje.

PIONOWO:

1. potrzebna do lutowania, 2. pierwiastek chemiczny, metal alkaliczny, 3. doborowe towarzystwo, 4. trunek,

zdołała awans z klasy wojewódzkiej i Stal Brzeg,

z województwa zielonogórskiego: Do zamet Nowa Sól,

z województwa legnickiego: Miedź Legnica i Chrobry Głogów,

z województwa wrocławskiego: Odra Wrocław i Pafawag Wrocław, który awansował z klasy wojewódzkiej,

z województwa katowickiego: Unia Racibórz,

z województwa jeleniogórskiego:

Lechia Piechowice i Karkonosze Jelenia Góra; RAZEM CZTERNASCIE DRUŻYN.

Piłkarze Karkonoszy wyjechali na zgrupowanie kondycyjno-szkoleniowe do Mogilna z nowym trenerem Wiktoorem Niedźwiedzkiem.

Ubył z ubiegłorocznego składu kadry Benke, który w nowym sezonie będzie grał w drugoligowym Zaglebiu Wałbrzych.

Michał Klonowicz.



go samego dnia po południu oglądali paradną musztrę i koncert orkiestry dętej Łużyckiej Brygady WOP a następnie spotkali się ze słynnymi „Platerówkami”.

W drugim dniu odbyły się wycieczki piesze w mało znane okolice zamku Czecha i zalewów Kwisy.

Na zakończenie ogłoszono wyniki oraz wręczono dyplomy i upominki. W XXIII Rajdzie i Złocie uczestniczyli: wiceprezes Zarządu Głównego PTTK J. Przeździecki, prezes Klubu Turystyki Motorowej ZG H. Walkowski oraz członek tego klubu M. Zagrajek.

Mimo, że pogoda nie dopisała, rajd uzyskał wysoką ocenę, zarówno u uczestników jak i przedstawicieli ZG PTTK.

Komandorem rajdu był sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PTTK Cezary Turski a w komisje organizacyjnej ofiarne pracowali nasi działacze turystyczni: Kazimierz Dobrucki, Stanisław Kawiako, Marian Kuchnia, Zdzisław Rzeźniowiecki i Zbigniew Adamski.

ZR.

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 9 (237)

Lipiec 1978 r.

Rok XVI

Udał się XXIII Rajd Centralny

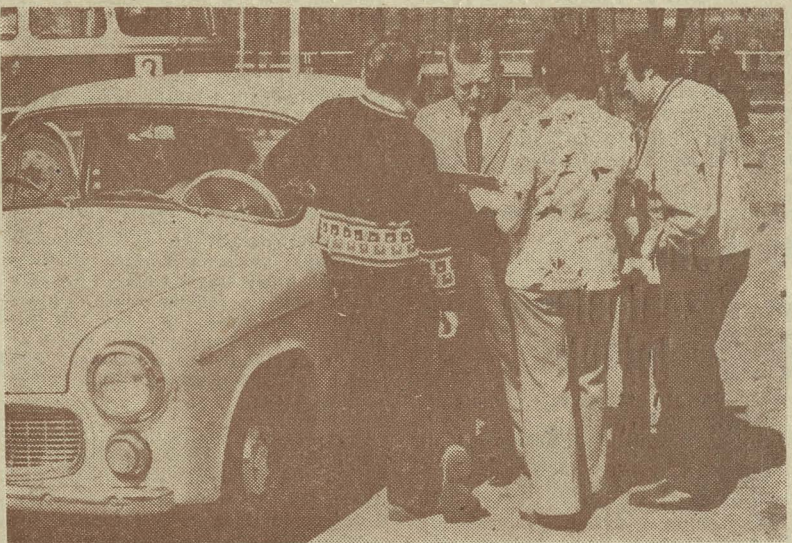
Padła ulewny deszcz, kiedy przyjeżdżali na metę w Leśnej uczestnicy XXIII Centralnego Rajdu i Złotu Turystów Zmotoryzowanych PTTK, którego organizatorem był Zarząd Wojewódzki PTTK 6 lipca br., w Jeleniej Górze.

Wzięło udział w rajdzie ponad 300 osób i 175 pojazdów z 17 województw był również uczestnik z zagranicy: Mikołaj Pistek z Presova w CSRS z rodzina.

Zanim jednak uczestnicy stawili się na metę, przedtem musieli się zameldować na jednym z trzech punktów kontrolnych (Jelenia Góra, Bolesławiec lub Lwówek), gdzie otrzymywali zadania na trasę. Trzeba było odpowiedzieć na pytania z kodeksu drogowego, pytania krajoznawcze i rozpoznać na trasie trzy obiekty, według otrzymanych zdjęć. Na metę dodatkowym zadaniem było strzelanie z łuku i broni pneumatycznej do tarczy. Jak więc z tego wynika, niektóre zadania dla uczestników XXIII Rajdu Centralnego wzorowane były na podobnych w naszym dorocznym zlocie motorowym „Wspólnego Celu” i Zakładowego Oddziału PTTK, ale nie w tym dziwnego, skoro wśród organizatorów było wielu aktywistów turystycznych naszego zakładu.

W czasie zlotu zorganizowano dla jego uczestników wiele zajęć i atrakcji.

W Zgorzelcu uczestnicy złożyli wianki kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym zwycięską bitwę żołnierzy II Armii LWP nad Nysą, następnie zwiedzili odkrywkową kopalnię węgla brunatnego w Turoszowie. Te



Przed wyruszeniem na trasę rajdu — chwila zastanowienia nad zdjęciami obiektów.

Fot. archiwum

Wyniki XXIII rajdu

W punktacji indywidualnej:

1. Wiesław Słowiński PTTK Zakładów im. R. Luksemburg Warszawa,
2. Tadeusz Młynarczyk jw.
3. Irena Winnicka Sekcja Motorowa Start Pabianice,
4. Ryszard Gorzela jw.
5. Henryk Królikowski jw.
6. Henryk Szewczyk jw.
7. Kazimierz Rolewski PTTK Koszalin.
8. Wiktor Faldziński PTTK Kamieńna Góra,
9. Wiesław Majka Klub Motorowy Wicher Radom,
10. Rudolf Tomanek Klub Motorowy Rydułtowy.

W punktacji klubowej:

1. Klub Motorowy PTTK Zakładów im. R. Luksemburg Warszawa,
2. Sekcja Motorowa Start Pabianice,
3. Klub Motorowy „Wiarus” Rydułtowy.

W punktacji województw:

1. Łódź, 2. Katowice, 3. Warszawa Jelenia Góra zajęła miejsce 6.

Dobra organizacja pracy — to wielkie słowa. Ale na dobrą organizację składają się różne drobne na pozór sprawy, bez których nie ma nie tylko dobrej organizacji ale i dobrej roboty.

Dłatego zły to mistrz czy kierownik, który nie wstydzi się na swoim terenie nieporządku, bałaganu, braku gospodarności.

Dłatego więc tak często, kiedy przechodzimy przez zakład, widzimy te wszystkie zle objawy, dlaczego nikt się nie wstydzi nieporządków i toleruje je?

Jeden z naszych korespondentów, który pseudonim Wścibiak ostatnio zmienił na Wścibski, zaproponował nam właśnie spacerować po zakładzie. I wcale nie trzeba być „wścibskim” aby to wszystko zobaczyć, co zobaczył Wścibski.

Za warsztatami wytwórni mechaniczno-remontowej, albo jak kto woli działu głównego mechanika, pod skośnym transporterem alkalicelulozy leżą w błocie maty izolacyjne.

Leżą i myślą sobie: skoro nie jesteśmy już potrzebni, po co rzucano nas tutaj? Przecież od niedawna nawet w zaułkach zakładu wymagany jest porządek.

Jedziemy w Góry Świętokrzyskie

We wrześniu br. zakładowy oddział PTTK zapowiada ciekawą wycieczkę autokarową, w Góry Świętokrzyskie.

Góry te, to atrakcyjny górny teren w województwie kieleckim od Przedborza nad Pilicą do Sandomierza.

Główny ciąg grzbietów tworzą: Pasmno Małowskie — 473 m n.p.m., Łysogóry — 612 m n.p.m. i Pasma Jeleniowskie — 554 m n.p.m., najwyższy szczyt Łysica 612 m n.p.m. Osobliwością głównych wzniesień są tak zwane gołoborza, pola z łomów kwarcytowych, 30—40% powierzchni zajmują lasy, częściowo fragmenty pradawniej puszczy jodłowej, opisywanej przez Stefana Zeromskiego.

Wśród zwierząt spotkać można jelenie i muflony.

Najpiękniejsze i najciekawsze okolice wchodzi w skład Świętokrzyskiego Parku Narodowego, który został utworzony w roku 1950 na obszarze ponad 6 000 hektarów.

Znajdują się tutaj również ciekawe zabytki starożytnego hutnictwa.

W I—XII w. naszej ery był tu jeden z największych w Europie ośrodków hutnictwa żelaza.

W okolicach liczne pobożowiska i pamiątki Powstania Styczniowego. W latach 1939—45 Góry Świętokrzyskie były jednym z głównych rejonów walk partyzanckich w naszym kraju, tutaj miał swoją siedzibę pierwszy oddział partyzancki w drugiej wojnie światowej legendarnego majora Huby.

11 km od Kielca znajduje się Jaskinia Raj, odkryta w 1963 roku o długości korytarzy 240 m, jedna z najpiękniejszych w naszym kraju.

Zdzisław Rzeźniowiecki.

Na zapleczu magazynu celulozy leżą zbelowane worki. W pomieszczeniu przy załadunku celulozy na wagony, wiele silników elektrycznych i pomp. Nie wyglądają na to, aby czekały na naprawę. Chyba czekają na złomowanie.

Ale czy jest to ten porządek, o którym mowa w wydanym niedawno

Zamiast felietonu

Co widział Wścibski?

piśmie okólnym dyrekcji, o konieczności stałego, codziennego utrzymania czystości, ładu i porządku?

Przy lokomotywni wąskotorowej leży sterta drewna, w rębalni leżą (znowu w błocie) powyciągane z szafek (aby był bałagan) węże pożarnicze, gaśnice zakurzone a przy hydrantach brak kółek. I kiedy Wścibski to zauważył i zadumał się, właśnie obok siedział na krześle pracownika i drzemała. To właśnie ta dobra organizacja pracy?

Obok rębalni a nawet na dachu (patrzcie, gdzie to zaglądał Wścibski!) drewno, złom, trociny, słowem nieporządek na cały regulator.

Słowem, co krok nasz korespondent spotykał się z nieporządkiem, bałaganem, brakiem gospodarności.

Aby więc nie zanudzić czytelników dalszym wymienianiem mniejszych i większych nieporządków, w różnych miejscach w zakładzie, jeszcze tylko jeden kwiatek z tej łąki.

Kiedy Wścibski zajrzał do szafki, przeznaczonej na przechowywanie węży do gaszenia ognia, w pomieszczeniach socjalnych oddziału elastonu, wysypały się z niej nie tylko śmieci, ale również... butelki po wódce i wódzkie gazowane...

A więc zamiast węży do gaszenia ognia, butelki do gaszenia pragnienia, chociaż nie zawsze...

Wścibski był, Wścibski wszystko widział.

Dłatego brak wścibskich na własnym terenie, wśród mistrzów, brygadzystów i kierowników?

Ktożby nie tylko zobaczył, ale również dali polecenia zrobienia wszędzie właściwego porządku. Bez którego nie ma dobrej organizacji a bez tej nie ma znów dobrej roboty.

Ludwik Stanisławowicz